

KAMILA AUGUSTYN*

Rola i znaczenie Uniwersytetu w obliczu przemian dokonywanych na rzecz utowarowienia wiedzy

1. Wstęp

Mając w pamięci słowa Kazimierza Twardowskiego z wygłoszonego niemal 90 lat temu wykładu na temat dostojeństwa Uniwersytetu, można zapytać, jaka jest jego „funkcja w życiu zbiorowym współczesnej ludzkości i jej rozlicznych odłamów”? (Twardowski 1933). Czy w dobie globalizacji ma on upodobnić się do transnarodowych korporacji? Jeśli tak, powinien komercjalizować wyniki badań, oferować usługi edukacyjne odpowiadające oczekiwaniom studentów-klientów, koncentrować zasoby i minimalizować koszty produkcji (naukowej), a także promować siebie na arenie międzynarodowej (konkurować o prestiż) dla zapewniania strumienia finansowania na potrzeby dalszego rozwoju oraz utrzymania popytu na wytworzone towary i oferowane usługi. W globalnym paradygmacie uniwersytety stają (staną) się sprawnie funkcjonującymi organizacjami przystosowanymi do obecnych form produkcji (Kwiek 2018: 66; Szadkowski 2015: 203–226). Czy faktycznie skutek tego rosnąć będzie jednak ich prestiż? W jakim stopniu podporządkowanie korporacyjnej logice i kapitałowi prywatnemu zagraża statusowi Uniwersytetu i czy obniża jego autorytet? Jakie koszty wiążą się z utowarowieniem wiedzy?

Rozważania prowadzone w niniejszym artykule z punktu widzenia badacza nauk humanistycznych i społecznych (liczę, iż nie będzie to perspektywa ograniczająca), metodami mieszanymi, głównie analizy i krytyki piśmiennictwa, interpretacji danych oraz porównawczą, mają na celu nie tyle obronę tradycyjnego paradygmatu akademickiego, co określenie roli Uniwersytetu, jego wartości, celów oraz funkcji w dobie globalizacyjnych przemian, które wpływają na sposoby funkcjonowania i finansowania nauki. Ich analiza, w okresie wprowadzania w Polsce reformy szkolnictwa wyższego, uwzględnia, po pierwsze, dotychczasową działalność ministerialnych agencji wykonawczych (NCN, NAWA) w zakresie dystrybucji środków na badania i promowania współpracy badawczej; po drugie, wyzwania stojące przed Uniwersytetem w obliczu rosnącej presji na komercjalizację i umiędzynarodowienie wyników badań; po trzecie, sytuację i rolę humanistyki w społeczeństwie i gospodarce opartych na (produkowaniu) wiedzy.

* Dr Kamila Augustyn (kamila.augustyn@uwr.edu.pl), Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa, Wrocław

Punktem wyjścia do refleksji badawczej o współczesnym Uniwersytecie jest wskazanie nierówności, nie tyle w dostępie do finansowania badań w zależności od rodzaju nauk, co rzeczywistej dystrybucji środków. Następnie możliwe będzie rozważenie konsekwencji tej asymetrii. Pogłębia ją neoliberalna polityka państwa, w myśl której zachęca się instytucje naukowe do podejmowania działań komercjalizacyjnych, nie licząc się z możliwymi zagrożeniami, jakie stwarza (np. dla rozwoju badań podstawowych), podporządkowanie pracy akademickiej różnym rodzajom kapitału (produkcyjnemu, finansowemu, handlowemu), a w konsekwencji utowarowienie wiedzy.

Odpowiedzią, która wpisuje się w dynamikę zachodzących zmian w obszarze szkolnictwa wyższego w związku z postępującą hybrydyzacją porządków publicznego i prywatnego, może być kształtowanie postaw uczestnictwa i zaangażowania we wspólnotowe tworzenie wiedzy, zwiększanie, tyleż w procesie dydaktycznym, co badawczym, jak również w administrowaniu wiedzą, świadomości roli i znaczenia Uniwersytetu, jego misji społecznej i autonomicznej instytucjonalności.

Jednym z kluczowych pojęć, jakie posłużą mi do analizy kondycji Uniwersytetu w obliczu rosnącej presji na konkurencyjność jest „współpraca”: Uniwersytetu, rozumianego jako instytucja, ale też wspólnota studentów i badaczy (zrzeszenie, a więc korporacja) ze środowiskiem naukowym (jego podmiotami, reprezentantami różnych nauk) oraz biznesem. W artykule odnoszę się do różnych aspektów tej współpracy, poruszam m.in. kwestię zróżnicowanego zaangażowania reprezentantów poszczególnych nauk w wymianę akademicką i realizację projektów badawczych oraz barier dostępu do środków. Wymieniam uwarunkowania prawno-polityczne, ekonomiczne i społeczno-kulturowe rozwoju poszczególnych nauk. Odsyłam do istniejących rozpoznawczych na temat roli Uniwersytetu w ich stymulowaniu. Na podstawie środowiskowych ekspertyz wskazuję na potrzebę opracowania wytycznych dla niezagrażającego społecznej misji Uniwersytetu partnerstwa z biznesem. Przywołując studia innych badaczy na temat amerykańskich początków i doświadczeń komercjalizacji wyników badań, analizuję możliwe zagrożenia dla autonomii Uniwersytetu i realizacji jego podstawowych funkcji: naukowej, dydaktycznej i społecznej.

2. Autonomia a współpraca

2.1. Zwrot ku współpracy a zrównoważony rozwój nauk w perspektywie polskich programów finansowania badań

Otwarcie granic dla przepływu osób, towarów i kapitału, jakie dokonało się na mocy międzynarodowych umów, ale też dzięki rozbudowanej infrastrukturze informatycznej, umożliwia nawiązywanie i podtrzymywanie współpracy badawczej. Zachętą do niej są liczne programy stypendialne, finansowania badań i innowacji (np. Horyzont 2020), zagranicznej mobilności studentów i badaczy (np. Erasmus, Program Fulbrighta, Re-

search and Innovative Staff Exchange – RISE, programy Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej – NAWA, takie jak Program im. Bekkera czy Central European Exchange Program for University Studies – CEEPUS) oraz szkoleń (np. Innovative Training Networks – ITN w ramach programu Marie Skłodowska-Curie Actions – MSCA). Spodziewane efekty tych działań to w odniesieniu do pojedynczego badacza: zdobycie nowej wiedzy, doskonalenie umiejętności, wymiana doświadczeń, poznanie i oswojenie z inną kulturą pracy, realizacja projektów indywidualnych bądź grupowych, często bardzo kosztownych, wymagających współpracy wielu naukowców o różnych kompetencjach, dostępu do odpowiedniego sprzętu i źródeł informacji; docelowo zaś rozwój kariery naukowej badacza i jej umiędzynarodowienie dzięki zwiększonej widoczności wyników badań i możliwości podejmowania coraz śmielszych, ryzykownych i kosztochłonnych działań.

Jak wykazało badanie dotyczące planowanych programów NAWA, przeprowadzone w 2017 r. na zlecenie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, największym zainteresowaniem wnioskodawców w osobach pracowników naukowych, naukowo-dydaktycznych i dydaktycznych cieszyły się wyjazdy średniookresowe (od 3 do 12 miesięcy), których celem było prowadzenie własnych badań lub udział w projekcie (59%) i pozyskanie materiałów do publikacji (24%), przy czym wyjazdy te odbywały się do tej pory najczęściej w ramach wspólnie prowadzonych badań przez pracowników (70%) oraz dzięki ich własnym kontaktom (57%), jak również na mocy zawartych umów o współpracy naukowej i/lub dydaktycznej (53%), rzadziej zaś za sprawą indywidualnych stypendiów naukowych (42%). Na zagraniczne wyjazdy na badania częściej decydowali się przedstawiciele nauk technicznych (91%). Spośród doktorantów chętniej wyjeżdżali natomiast reprezentanci wydziałów nauk humanistycznych (92%) i społecznych (77%). Ich celem było zwykle pozyskanie informacji do pracy doktorskiej lub artykułu naukowego.

Osoby planujące wyjazdy dłuższe (od 12 do 24 miesięcy) przewidują w ich ramach zarówno prowadzenie zajęć dydaktycznych, jak i badań naukowych, przy czym priorytetowe jest planowanie i przygotowanie międzynarodowego projektu (71%), rzadziej wyłącznie prowadzenie badań (39%) czy dydaktyka (11%) (Chojnowska 2017: 17). W odniesieniu do uczelni wyższych i jednostek naukowych za najpilniejsze do wprowadzenia uznane zostały programy wspierające upowszechnianie wyników badań za granicą (44%), tworzenie warunków do przyjmowania zagranicznej kadry i studentów oraz inicjowanie akademickich partnerstw międzynarodowych, natomiast w zakresie umiędzynarodawiania kształcenia wymiana studentów i pracowników (79%) oraz organizacja międzynarodowych konferencji, seminariów, warsztatów (65%) i opracowywanie publikacji (65%) (Chojnowska 2017: 5, 24). Niniejsza ewaluacja posłużyła nie tyle potwierdzeniu realizacji deklarowanych celów i faktycznej ocenie stanu polskiej współpracy

międzynarodowej, co lepszemu dopasowaniu oferty kierowanej do badaczy. Widać bowiem, że w obliczu zwrotu ku współpracy (*collaborative turn*) przejawiającego się intensyfikacją działań nastawionych na wymianę międzynarodową, ale też przekraczanie granic instytucjonalnych czy dyscyplinarnych (Celińska-Janowicz i in. 2017), istnieje potrzeba cyklicznego monitorowania działań celem zaspokajania zgłaszanych potrzeb, ale też, a może przede wszystkim, wspierania zrównoważonego dziedzinowego rozwoju.

Ciekawych informacji na temat zrealizowanych już projektów badań naukowych (podstawowych, stosowanych i prac rozwojowych) dostarczają także inne państwowe agencje wykonawcze, takie jak np. Narodowe Centrum Nauki (NCN) czy Narodowe Centrum Badań i Rozwoju (NCBiR). Z prezentowanych statystyk można wnioskować o aktywności reprezentantów różnych nauk i sposobie dystrybucji środków na badania. Choć nie jest to przedmiotem niniejszego artykułu, warto wskazać na pewne tendencje w rozwoju polskiej nauki i poszczególnych jej obszarów, zwłaszcza że w obliczu rosnącej liczby konkursów grantowych, ale nienadążającego za tym finansowania, „bariera wejścia”, rozumiana jako stopień trudności zakwalifikowania wniosku, jest odmienna dla przedstawicieli poszczególnych nauk. Jak wskazują statystyki konkursów NCN-u z 2017 r., tylko 29% wniosków (2940 z 10 178) na sumę 1,1 mld zł (z 4,2 mld wnioskowanej) zostało zakwalifikowanych do realizacji (NCN 2018). Niski wskaźnik sukcesu, choć porównywalny między różnymi typami projektów (wyjątkiem jest Miniatura na pojedyncze działanie naukowe z 42%), to najwidoczniej sposób radzenia sobie z ograniczonymi środkami na badania. Najaktywniejsi w ich pozyskiwaniu są przede wszystkim badacze w wieku 26–35 (43,1%) oraz 36–45 (35,4%), co wynika w dużej mierze z regularnych ograniczeń wiekowych (lub stopnia rozwoju kariery naukowej) wnioskodawców w ramach poszczególnych konkursów. Statystyki dotyczące podziału środków według dziedzin nauki: paneli HS – nauki humanistyczne, społeczne i o sztuce, NZ – nauki o ziemi, ST – nauki ścisłe i techniczne wskazują, że najniższy procent sukcesu, często przy porównywalnej liczbie zgłaszanych wniosków, osiągają wnioski z panelu HS (szczególnie duże dysproporcje w 2017 r. zaobserwowano w konkursach Maestro – 8%, Sonata 14%, Miniatura 26%, podczas gdy pozostałe panele osiągały niemal lub ponaddwukrotnie więcej). Wprawdzie dane liczbowe na temat wniosków zakwalifikowanych do finansowania w podziale na wydziały trzech największych grantobiorców wśród uczelni wyższych (Uniwersytet Jagielloński – UJ, Uniwersytet Warszawski – UW, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza – UAM) dowodzą, że w latach 2011–2017 najwięcej zgłoszeń pochodziło z panelu HS (wyjątkiem jest UJ), ale w ujęciu kwotowym dominowały pozostałe panele, na UW i UAM panel ST, a na UJ panel NZ. Dostrzegalna jest zatem asymetria w rozdziale środków na badania w zależności od typu nauk i korelacja z renomą ośrodka badawczego (zob. tab. 1).

Tab. 1. Wnioski zakwalifikowane do finansowania przez NCN w latach 2011–2017 w podziale na grupy nauk oraz Uniwersytety: Warszawski, Jagielloński i im. Adama Mickiewicza

	UW		UJ		UAM	
	Liczba wniosków	Kwota (w PLN)	Liczba wniosków	Kwota (w PLN)	Liczba wniosków	Kwota (w PLN)
HS	754	185 391 360	514	128 604 287	321	71 959 231
NZ	220	142 283 535	552	317 123 780	188	90 043 312
ST	585	291 701 532	431	205 486 243	256	122 757 557

Źródło: <https://www.ncn.gov.pl/statystyki/> Opracowanie własne

Wskaźniki sukcesu, zarówno w ujęciu liczbowym (wnioski), jak i kwotowym (wysokość dofinansowania), są najniższe w odniesieniu do nauk z panelu HS m.in. w konkursach OPUS 12 i 13, Preludium 12 i 13, Sonata 12, Harmonia 8, Maestro 8, Sonata Bis 6, Sonatina 1, Miniatura 1. Wyjątkiem są jedynie konkursy – Etiuda 5 i Uwertura 1 (Statystyki konkursów 2018: 69–75).

Podobna dysproporcja zauważalna jest także w mobilności badaczy. Przywoływane już badania programów NAWA dowodzą, że pracownicy naukowcy, naukowo-dydaktyczni i dydaktyczni z obszaru nauk społecznych i humanistycznych zdecydowanie rzadziej niż przedstawiciele nauk technicznych oraz ścisłych, wyjeżdżają na zagraniczne projekty (Chojnowska: 2017, 10, 15). Może mieć to związek z charakterem i sposobem wykonywanej przez nich pracy. „Naukowcy z dziedzin przyrodniczych w odróżnieniu od humanistów i naukowców społecznych są silnie socjalizowani do pracy kolektywnej. Praca laboratoryjna wymaga aktywności w dużych zespołach, kolektywach badawczych” – argumentuje Andrzej Nowak (2013: 186). Większa mobilność i współpraca jest więc często warunkiem prowadzenia badań na dużą skalę i z wykorzystaniem unikatowej aparatury badawczej, niedostępnej w kraju. Hipoteza ta wymaga jednak potwierdzenia, np. na podstawie usystematyzowanych danych ze wszystkich agend finansujących badania czy wywiadów z badaczami.

Wśród projektów konkursowych NCN-u związanych z zagraniczną wymianą na uwagę zasługują Harmonia (konkurs na projekty realizowane w międzynarodowej współpracy naukowej, wskaźnik sukcesu w 2017 r. 26%, główni partnerzy: USA, Niemcy, Francja, Wielka Brytania), Polonez (dla naukowców przyjeżdżających z zagranicy, wskaźnik sukcesu od 7% w HS do 11% w NZ, główni partnerzy: Włochy, Japonia, USA, Szwecja), Uwertura (na staże w zagranicznych zespołach realizujących granty ERC) oraz Sonatina (staż w zagranicznym ośrodku), a także kilka programów realizowanych we współpracy z konkretnymi krajami (np. Beethoven z Niemcami czy Daiana z Litwą). (NCN 2018: 61). Podobnie jednak jak w odniesieniu do projektów krajowych „bariera wejścia” – akceptacji wniosku i przyznania finansowania jest tu wysoka, zwłaszcza w obszarze nauk humanistycznych i społecznych.

Słabsze wyniki osiągane przez reprezentantów tych nauk mogą utwierdzać w przekonaniu o niskiej jakości (czy też słabej konkurencyjności) prowadzonych przez nich badań oraz ich niskiej kosztochłonności¹, a także braku mobilności naukowców, w konsekwencji zaś skutkować coraz większym zapóźnieniem w stosunku do badań prowadzonych w obszarze nauk humanistycznych i społecznych w zagranicznych ośrodkach. Mniejsze umiędzynarodowienie wyników badań polskich naukowców będzie zatem konsekwencją ograniczenia możliwości rozwoju humanistyki, zamkniętej niejako, by użyć analogii ekonomicznej, w „zakłętym kręgu ubóstwa” lub sprowadzonej do roli dokumentacyjnej. Skutkiem może być też odpływ badaczy, którym udało się wyjechać na zagraniczne stypendia, tzw. drenaż mózgow (Szadkowski 2015: 52).

Aby zapobiec powiększaniu się dystansu nauk społecznych i humanistycznych do ścisłych i technicznych, koryguje się mechanizm ewaluacji (punktowo, procentowo lub progowo w odniesieniu do różnych kryteriów), co czyni ją jednak jeszcze mniej przejrzystą i rodzi zarzuty o preferencyjność. Innym sposobem na zrównanie szans rozwoju są programy finansowe, których celem jest „uzupełnienie polskiego systemu grantowego o finansowanie projektów, na które nie można uzyskać środków z NCN, NCBiR i z funduszy europejskich” – czytamy w opisie celów Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki (NPRH). Wieloletnie granty na zachowanie narodowego dziedzictwa kulturowego obejmują prace edytorskie, leksykograficzne, bibliograficzne, a także, co ważne, wspomagające umiędzynarodowienie badań przekłady prac naukowych (moduł Uniwersalia). Współczynnik sukcesu jest tu jednak nawet niższy niż w wielu projektach NCN-u – to zaledwie 13% (w ujęciu liczbowym) w module Dziedzictwo narodowe. Wysokość przyznanych funduszy na realizację projektów w 2018 r, wyniosła zaś 41 mln zł (NPRH, 2018), co jest wynikiem porównywalnym lub nawet gorszym od kwoty dofinansowania projektów NCN-u z panelu HS w konkursach OPUS 12 (38 mln) i 13 (52 mln), które,

¹ Choć wpływ na to miały dotąd pewne regulaminowe ograniczenia. W konkursach NCN-u: Preludium, Opus, Sonata, Sonata Bis i Maestro koszty zakupienia lub wytworzenia aparatury naukowo-badawczej, urządzeń i oprogramowania były w odniesieniu do nauk z panelu HS znacznie niższe (do 150 tys. zł) od tych w panelach ST i NZ (do 500 tys. zł). Uchwała Rady NCN z nr 26/2019 z dnia 14 marca 2019 r. ustanawia limit 500 tys. zł dla nauk z wszystkich paneli. Zob. załącznik do Uchwały https://www.ncn.gov.pl/sites/default/files/pliki/uchwaly-rady/2019/uchwala_26_2019-zal1.pdf. Zgodnie z obowiązującym od lutego 2019 r. rozporządzeniem MNiSzW, kosztochłonność badań w odniesieniu do uczelni będzie wprawdzie odpowiadać jedynie za 12,5% subwencji, a skala dysproporcji między współczynnikami została spłaszczona (1–4, nie 1–6), niektórym dyscyplinom podniesiono też wartość współczynnika, ale sposób wyliczania kosztochłonności na podstawie dotychczasowych nakładów może budzić zastrzeżenia. Zwłaszcza że wraz z postępem technologicznym również w badaniach i pracy dydaktycznej humanistów będą się zwiększać koszty zbierania i przetwarzania coraz większych zbiorów danych, a następnie ich analizy z wykorzystaniem specjalistycznego sprzętu i profesjonalnego oprogramowania (Konstytucja dla humanistyki, 2019; Rozporządzenie MNiSW Dz.U.2019. Poz. 202).

jak wskazywano, w obszarze humanistyki nie mają zbyt wysokich współczynników sukcesu, ich beneficjenci uzyskują natomiast najwyższe finansowanie (NCN, 2018). W świetle przedstawionych danych projekty z obszaru humanistyki jawią się jako trudno dostępne (zwłaszcza dla badaczy z mniej renomowanych ośrodków). Mimo stosunkowo wielu konkursów, w których można aplikować o środki, bywają one ograniczane w niektórych aspektach (jak do niedawna w pozycji zakup lub wytworzenie aparatury badawczej – zob. przyp. 1), co może zniechęcać do podejmowania trudu tworzenia interdyscyplinarnych zespołów badawczych (np. z pogranicza nauk społecznych z naukami inżyniersko-technicznymi) i prowadzić do rozdrobnienia badawczych inicjatyw o lokalnym charakterze.

Innym rodzajem grantów, służących tym razem zrównoważeniu przepływu międzynarodowej wymiany badaczy w obszarze wszystkich nauk, są takie, które zachęcają naukowców prowadzących studia w zagranicznych ośrodkach do powrotów (np. program Homing Fundacji Nauki Polskiej czy Polskie Powroty proponowane przez NAWA). Trzeba pamiętać jednak o tym, że są to programy krótkookresowe i nie zrekompensują np. braku krajowej infrastruktury badawczej w dłuższym okresie. Aby zwiększała się atrakcyjność Polski jako miejsca realizowania naukowych planów potrzebna jest umiejętnie kształtowana polityka państwa w zakresie szkolnictwa wyższego, uwzględniająca wiele zmiennych otoczenia, paradygmat międzynarodowy funkcjonowania nauki, kontekst lokalny, różnice systemowe, stopień i strukturę innowacyjności (Dominik, 2013) tradycje prowadzenia badań w poszczególnych dyscyplinach, nadto polityka zgodna z zasadami zapisanymi w Magna Charta Universitatum. To myślenie o Uniwersytecie w kategoriach rozwoju kulturalnego, naukowego i technicznego „jako instytucji odpowiedzialnej za utrwalanie europejskiej tradycji humanistycznej – stale dbającej o tworzenie wiedzy uniwersalnej, a realizując swoje powołanie, przenikającej granice geograficzne i polityczne oraz potwierdzającej konieczność poznawania i wzajemnego oddziaływania na siebie różnych kultur” (Magna Charta Universitatum”).

2.2. Szanse i zagrożenia z komercjalizacji wyników badań

Presja globalności, widzialności, stosowalności i natychmiastowości sprawia, że wszystko wokół, w tym również szkolnictwo wyższe, stopniowo przystosowuje się do obecnie istniejących form produkcji. Sprostanie wymaganiom współczesnego świata związane jest przeto z umiejętnością zmonetyzowania posiadanych zasobów. Aktywna rola państwa w tym zakresie w odniesieniu do zachowującego naukową niezależność Uniwersytetu, który nie powinien być traktowany jako kolejny sektor produkcji przemysłowej – jak zauważał Hal Draper (Szadkowski 2015: 2–3) – winna przejawiać się w umożliwieniu przeprowadzenia procesu komercjalizacji, ale na warunkach określonych przez finansującego badania, a nie podporządkowywaniu ich prowadzenia gospodarce, do czego może prowadzić uczynienie z komercjalizacji jednego z kluczowych

kryteriów ewaluacyjnych. Jakże różne są przecież możliwości poszczególnych dziedzin nauki w tym obszarze i jakże niedopracowane wytyczne działalności instytucji otoczenia biznesu. Również w tej kwestii inicjowanie zagranicznych kontaktów może się okazać przydatnym doświadczeniem i zaowocować znajomością pewnych procedur, choć obowiązujących w innych krajach, to i w polskich realiach mogących znaleźć zastosowanie. Wskazana wydaje się zatem nauka przez doświadczenie, zarówno to zdobyte na zagranicznych uczelniach, jak i samodzielnie wypracowane w partnerstwie z biznesem.

Uniwersytet jako podmiot tej współpracy, tak w wymiarze naukowym, jak i naukowo-biznesowym, występuje tutaj w wielu rolach: wnioskodawcy, instytucji pośredniczącej, udzielającej wsparcia, partnera czy też miejsca realizowania projektu, odbywania stażu. W każdej pozostaje jednak, co warto podkreślić, autonomicznym podmiotem. Autonomia Uniwersytetu, często odbierana jako wyobcowanie z rzeczywistości społecznej czy nieodpowiadanie na wyzwania współczesności, zwłaszcza wymagania rynku pracy², w istocie oznacza brak ścisłego podporządkowania finansowego jednej instytucji, wolność akademicką w zakresie kierunków badań i kształcenia, a także autonomię w odniesieniu do polityki zatrudnienia (zob. D. Levy za: Szadkowski 2015: 88). Niezależność finansowa działalności naukowej może być osiągnięta dzięki dywersyfikacji i zbilansowaniu wpływów z trzech źródeł: państwowych (publicznych), pochodzących z dotacji i subwencji, współpracy z biznesem oraz generowania zysku ze świadczonych przez Uniwersytet usług naukowych, wynajmu pomieszczeń, choć nie jest to nigdy nadwyżka w postaci zysków (zob. B.R. Clark za: Szadkowski 2015: 88–89). Ta idealna wizja nawet w świetle doświadczeń amerykańskich uniwersytetów w punkcie dotyczącym współpracy z biznesem nie znajduje jednak potwierdzenia (Nowak, Gliściński 2016: 206).

Uniwersytet zachowuje autonomię także za sprawą instytucji buforowych, np. krajowych rad nauki decydujących o przyznaniu środków na badania (Kwiek 2018: 66). Pośrednikiem w kontaktach uczelni z przedsiębiorstwami są natomiast Instytucje Otoczenia Biznesu (IOB), które „wypełniają lukę między mechanizmami rynkowymi a działaniami administracji publicznej”³ (por. Burdecka 2004: 5–6). W Polsce współpraca biznesu z jednostkami naukowo-badawczymi, zwłaszcza szkołami wyższymi, jeszcze w 2004 r. wybieranymi częściej od instytutów naukowych, ośrodków badawczo-rozwojowych czy laboratoriów badawczych, przybierała zwykle charakter doradczy, konsultacji, wymiany informacji, rzadziej zaś komercjalizacji wyników badań, opracowywania ofert oraz usług (Burdecka 2004: 44–45). Podobne wnioski przynosi raport Polskiej

² Presja na ich spełnienie doprowadziła m.in. do wyznaczania tzw. kierunków zamawianych, stała się też przyczyną zmienności oferty kształcenia, powstawania wielu nowych, modnych, kierunków studiów (Gubański 2016: 189; Bertel-Dudzińska 2011: 199–200).

³ Instytucje otoczenia biznesu, <https://innowacyjni.mazovia.pl/dzialania/instytucje-otoczenia-biznesu.html>, dostęp: 9.02.2018.

Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP) z 2014 r. Akademickie Inkubatory Przedsiębiorczości (AIP – w liczbie 24) oraz Centra Transferu Technologii (CTT – 41) – najczęściej powoływane przez uczelnie⁴ i działające w ich strukturze, nie odgrywały jednak, jak na razie, znaczącej roli w pośredniczeniu między nauką a gospodarką. W większości (83%) nie posiadają one osobowości prawnej, są podporządkowane rektorowi lub prorektorowi ds. nauki/rozwoju/współpracy, nie mają więc formalnie wydzielonego budżetu i nie utrzymują się dzięki własnej działalności (mniej niż 10%), lecz finansowaniu uczelni (w 50,2% CTT, w 38,4% AIP) albo grantom i projektom (41,2% CTT, 23,5% AIP) (Raport PARP 2014: 77, 24, 81). Nie działają efektywnie m.in. z powodu wielostopniowego procesu decyzyjnego obowiązującego na uczelni. Swoją ofertę kierują raczej „do wewnątrz”, do studentów, doktorantów i pracowników nauki. Oferują wsparcie w uzyskaniu finansowania, ale nie współpracują z instytucjami finansowymi, aniołami biznesu, co oznacza, że „udzieloną pomoc swoim klientom AIP nie traktują jako sformalizowaną współpracę z instytucjami finansowymi, a jedynie jako wspieranie klientów w zakresie pozyskania środków kapitałowych od tych instytucji” (Raport PARP 2014: 107). Znikome są ich osiągnięcia w zakresie komercjalizacji wyników badań. „Ok. 50% ośrodków zidentyfikowanych jako CTT nie prowadzi działalności mogącej zakończyć się «twardymi rezultatami» w zakresie transferu technologii i komercjalizacji wiedzy” (Raport PARP 2014: 85).

Na polskim gruncie komercjalizacja wyników badań przy udziale wyodrębnionych z jednostki macierzystej spółek celowych – SC (np. typu *spin-off* przy komercjalizacji pośredniej), do tej pory nie odgrywała większej roli w transferowaniu wiedzy. Ekspertyza NCBiR, opracowana w grudniu 2016 r., dowodzi, że transfer technologii za pośrednictwem spółek celowych utworzonych lub dofinansowanych ze środków NCBiR-u w ramach programu Spin-tech nie przebiegał bezproblemowo. Spółkom brakowało odpowiedniej bazy infrastrukturalnej oraz wytycznych co do sposobu komercjalizowania wyników badań. Prowadziło to do rywalizacji z Centrami Transferu Technologii (CTT) np. w zakresie obsługi zleceń (ekspertyz, badań, opinii), realizowanych przez naukowców dla biznesu na podstawie umów cywilnoprawnych, która to obsługa z uwagi na szybszą ścieżkę administracyjną i większą atrakcyjność kosztową powinna być raczej przeprowadzana za pośrednictwem SC. Do problemów systemowych, prawnych (finansowanie, opodatkowanie, zwłaszcza aportów w postaci technologii, przypisywanie efektów zgłoszeń patentowych), a także kadrowych (brak pełnoetatowego personelu lub brak kompetencji pracowników) SC dochodzą również te, wynikające z braku doświadczenia naukowców w zakresie identyfikacji komercyjnego potencjału swoich badań, co skutkowało zarzuceniem planowanych projektów o charakterze wdrożeniowym (Ekspertyza NCBiR 2016: 6–7, 27, 30, 51).

⁴ Zakładane również przez instytuty Polskiej Akademii Nauk.

2.2.2. Zagraniczne doświadczenia w komercjalizacji wyników badań

O trudnościach związanych z rodzącym się w warunkach transformacji neoliberalnej kapitalizmem akademickim w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Australii i Kanadzie w latach 1970–1995 piszą w *Academic Capitalism* Larry Leslie i Sheila Slaughter, a w 2014 r. refleksję na ten temat podejmują Jacob Rooksby i Brian Pusser. Na te badania powołuje się w swojej monografii *Uniwersytet jako dobro wspólne* Krystian Szadkowski, podając dane na temat niewielkiej korzyści finansowej osiągniętej w krótkim okresie przez spółki odpryskowe typu *spin-off* (jedna na dziesięć działała z powodzeniem) i argumentując, że Uniwersytet nie rozwija w ten sposób własnej przedsiębiorczości, a jedynie subsydiuje prywatny rozwój gospodarczy (2015: 99–103), co pozostaje w sprzeczności z jego misją społeczną. W swoich konkluzjach autor przewyższa jednak ograniczenia myślenia o Uniwersytecie jako o polu rywalizacji między tym, co publiczne, z tym, co prywatne, dowodząc, także w innych rozdziałach swojej książki, że wskutek hybrydyzacji obu porządków nie jest możliwy powrót do tego, co tylko publiczne.

Jako przeciwnicy komercjalizacji wyników uniwersyteckich badań prowadzonych za państwowe pieniądze opowiadają się natomiast Samuel Nowak i Konrad Gliściński, którzy na łamach „Przeglądu Kulturoznawczego” dowodzą, podobnie zresztą jak K. Szadkowski, że zysk z komercjalizacji wyników badań (bezpośredniej, za sprawą licencjonowania, i pośredniej, za pośrednictwem spółek *spin-off*), stanowił w latach 1991–2005 niespełna 3% wydatków amerykańskich uniwersytetów (m.in. Stanforda, Columbii, Kalifornii) i dotyczył stosunkowo niewielkiej ilości patentów. Jeszcze niższy udział przychodów z komercjalizacji w strukturze budżetu zanotowały uniwersytety w Wielkiej Brytanii oraz Niemczech (2016: 206). Faktyczna współpraca z biznesem nie przynosi więc wymiernych korzyści dla Uniwersytetu, w związku z czym nie ma powodów, poza politycznymi, pozostającymi w nurcie neoliberalizmu, aby dostosowywać krajowe systemy szkolnictwa wyższego do sposobów działania sektora prywatnego. Co więcej, takie działanie, poza kosztami finansowymi wynikającymi z obsługi CTT, rodzi też wiele obaw o jakość przyszłych badań i ewentualne przedkładanie tych stosowanych nad podstawowe, ścisłych i technicznych nad humanistyczne czy społeczne, a także jakość komunikacji naukowej w sytuacji, gdy publikacje mogą być wstrzymywane koniecznością uzyskania ochrony patentowej. Dotychczasowe badania potwierdziły przynajmniej sześciomiesięczne opóźnienie w odniesieniu do 19,8% z 4000 artykułów z dziedziny *life science* (Nowak, Gliściński 2016: 212). Nie mniejsze są w efekcie tego także koszty społeczne – te najbardziej widoczne to wyższe ceny „produktów objętych monopolem patentowym”, co w odniesieniu do leków może mieć niebagatelne znaczenie. Nie bez powodu początkowo (do lat 70. XX w.) niektóre amerykańskie uczelnie wyższe zabraniały lub zniechęcały do patentowania wynalazków medycznych, jeśli nie służyły one interesowi publicznemu (Nowak, Gliściński 2016: 202, 207).

2.2.3. Wpływ nowelizacji Ustawy o szkolnictwie wyższym na komercjalizację efektów badań na polskich uczelniach

W świetle nowej Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. 2018, art. 267, ust. 1), w której kryteriami ewaluacji jakości działania jednostek naukowych będą, poza kryterium publikacyjnym (pkt 1), także efekty finansowe badań naukowych i prac rozwojowych (pkt 2)⁵ oraz wpływ działalności naukowej na funkcjonowanie społeczeństwa i gospodarki (pkt 3)⁶, współpraca z biznesem nabiera większego niż dotąd znaczenia. Rodzi to konieczność wzmocnienia roli i upowszechniania działalności CTT i CS, które w obecnej formie nie pełnią właściwie swoich funkcji, jasnego rozdzielenia kompetencji działających na rzecz współpracy podmiotów i obrania optymalnego, z punktu widzenia jednostki badawczej i prowadzonej w niej działalności naukowej, modelu współpracy, zwłaszcza charakteru udzielanych licencji (wyłączne czy niewyłączne), a także położenia nacisku na komercjalizację wyników badań i transfer technologii, nie zaś intensyfikację działalności usługowej dla biznesu (Ekspertyza NCBiR 2016: 29–30). Należy przy tym mieć na względzie kilka kwestii.

Po pierwsze, niską zyskowność tego typu działań po stronie Uniwersytetu jako instytucji, przy wysokiej po stronie sektora prywatnego (ew. pojedynczych badaczy). Z uwagi na różne typy badań oraz specyfikę dyscypliny odmienne może być tempo prac wdrożeniowych. Badania podstawowe, w odróżnieniu od stosowanych, nie mają bezpośredniego przełożenia na komercyjny sukces w krótkim okresie, choć są niezbędne dla poznania naukowego umożliwiającego wynalazki/wdrożenia przyszłe. Ich prowadzenie jest więc w większości finansowane ze źródeł publicznych. Realne w związku z tym wydaje się zagrożenie przekładania badań skutkujących wdrożeniem nad te podstawowe, rewolucyjne, lecz także dużo bardziej koszt- i czasochłonne.

Po drugie, koszty różnego typu: utrzymania CTT, poszukiwania licencjobiorców, formalności, a co za tym idzie czasu, jaki badacze musieliby poświęcić na zaangażowanie w komercjalizowanie wyników swojej pracy. Kosztem pozostaje również ograniczone (jeśli wyniki badań są niekorzystne dla firmy), w najlepszym razie opóźniona (choćby tajemnicą handlową), komunikowanie wyników środowisku naukowemu i możliwy odpływ najlepszych pracowników do sektora prywatnego. Społecznym kosztem utowarowienia wiedzy mogą być wyższe ceny produktów finalnych, zwłaszcza jeśli sektor prywatny musiał ponieść wysokie koszty patentu, jak również ograniczony dostęp społeczeństwa do wiedzy, w przypadku gdy nie jest ona udostępniana w trybie Open Access

⁵ W odniesieniu do humanistyki kryterium II odpowiadać będzie jednak jedynie za 10% wyniku, a kwota finansowania projektu naukowego, od której zależy przyznanie punktu, zostanie obniżona o połowę (Konstytucja dla humanistyki, 2019).

⁶ W odniesieniu do humanistyki okres liczenia „wpływu” zostanie wydłużony (Konstytucja dla humanistyki, 2019).

(OA). Dochodzi wówczas *de facto* do podwójnego finansowania: publikacje opłacanych z budżetu państwa pracowników naukowych są oddawane za darmo (lub wręcz za dodatkową opłatą za OA) wydawnictwom naukowym, działającym na rynku konkurencji oligopolistycznej, które to wydawnictwa następnie sprzedają „swoje produkty wiedzy” bibliotekom akademickim poszczególnych państw (Nowak, Gliściński 2016).

Konkluzje:

Komercjalizacja wyników badań, zwłaszcza jeśli prowadzonych za publiczne pieniądze, nie może też być celem, ale środkiem (jednym z wielu) upowszechniania osiągnięć nauki o wdrożenionym potencjale. Ośrodki badawcze i przedstawiciele poszczególnych dyscyplin winni w różnym stopniu angażować swoje siły w komercjalizację, mając na względzie m.in. zróżnicowanie przedmiotu badań oraz sposobów i metod ich prowadzenia, niektórzy zaś podchodzić do niej z większą ostrożnością, np. z powodów etycznych (medycyna); studiować „zachowania komercjalizacyjne” (Guido Bünstorf zob. Nowak, Gliściński 2016, 213), organizować przepływ wynalazków do biznesu na zasadach odpowiadających profilowi danej instytucji badawczej, posiadanym przez nią zasobom, prowadzonym na niej badaniom, wiodącym specjalizacjom. Ograniczać też, poprzez odpowiednie planowanie i zarządzanie nie tylko finansami, ale i prawami własności intelektualnej, ryzyko płynące z możliwego podporządkowania kapitałowi prywatnemu w dłuższym okresie, który zagraża autonomii Uniwersytetu i poziomowi prowadzonych na nim badań naukowych, grozi też „drenażem mózgów”.

3. Między ekonomią i aksjologią

3.1. Uniwersytet wobec presji na konkurencyjność i współpracę z biznesem

Współcześnie Uniwersytet nadal w dużej mierze podlega polityce państwa, nie prawom rynku, ale gra popytu i podaży nabiera coraz większego znaczenia i „państwo, czy też będące jego przedłużeniem instytucje ponadnarodowe, pełnią dziś w znacznej mierze funkcję służebną względem potrzeb kapitalistycznej gospodarki” (Harvey i Klein za: Szadkowski 2015: 46). Jest to szczególnie zauważalne na płaszczyźnie ewaluacyjnej, w zakresie kontroli państwa nad szkolnictwem wyższym, sprawowanej z wykorzystaniem pararynkowych mechanizmów. W ocenie parametrycznej, uwzględniającej nie tyle zrealizowane przez badacza cele naukowe, co, nierównoznaczne z nimi, publikacje w prestiżowych czasopiśmie, należących do prywatnych firm wydawniczych działających na oligopolistycznym rynku. W konsekwencji, w mierzeniu efektywności uczelni wyższej jej pozycją w rankingu. W ten sposób kapitał handlowy przejmuje efekty pracy akademickiej i ogranicza do nich dostęp, oczekując uiszczenia opłaty za udostępnienie zasobu wiedzy (od użytkownika indywidualnego lub instytucjonalnego za korzystanie, a w trybie OA od autora lub instytucji finansującej jego badania za upublicznienie w ten sposób). Kapitał

aktywnie uczestniczy w dystrybucji prestiżu, podporządkowuje pracę badawczą własnej polityce wydawniczej, zmieniając sposoby myślenia o nauce oraz jej uprawiania.

Formą podporządkowania kapitałowi finansowemu jest wprowadzenie odpłatności za studia i obsługa kredytów studenckich prowadzona przez prywatne instytucje finansowe. Podporządkowanie kapitałowi produkcyjnemu dokonuje się natomiast poprzez zmianę orientacji uczelni z misji społecznej na zysk (Szadkowski 2015: 154–159). Troska o podniesienie jakości badań, czy może raczej osiągnięcie wyników i zwiększanie możliwości prowadzenia dalszych studiów dzięki pozyskaniu finansowania, zwykle w trybie konkursowym czy grantowym, a więc krótkoterminowych projektów, a następnie umiędzynarodowienie uzyskanych wyników, przybiera jednak coraz bardziej chorobliwą postać, wyrażającą się nie tyle w chęci uczynienia Uniwersytetu bardziej przedsiębiorczym, co upodobnienia go – jak pisze Bill Readings do „transnarodowego biurokratyczno-kapitalistycznego przedsiębiorstwa” (2017: 244), skutecznie zarządzanego przez menedżerów wedle koncepcji *New Public Management*⁷. Ma to zapobiec, by użyć analogii sportowej, „wypadnięciu z gry”, sprawić, aby Uniwersytet był postrzegany jako instytucja skrojona na miarę obecnych czasów i oferująca „wiedzę prawdziwie nowoczesną” (Sławiński 1973: 12), dzięki czemu zyskująca społeczną legitymizację.

Inne, mniej radykalne rozumienie idei przedsiębiorczego Uniwersytetu, podkreśla konieczność połączenia autonomii akademickiej z rynkową skutecznością, kładzie nacisk na aktywną rolę Uniwersytetu i jego gotowość na zmiany bez utraty wartości oraz celów, a także, co nie bez znaczenia dla zachowania autonomii, zdywersyfikowaną strukturę finansowania (zob. Clark za: Szadkowski 2015: 90–94). W ujęciu tym struktury wiedzy przylegają do struktur kapitału (Nowak, 2013: 174).

Brak równowagi między czynnikami społecznymi a ekonomicznymi w toczącej się dyskusji o tzw. trzeciej misji Uniwersytetu prowadzi do silnych napięć między zwolennikami określonego paradygmatu funkcjonowania szkolnictwa wyższego. Globalizacja napędza kolejną fazę jego zmian, ale czy doprowadzą one do akademickiej rewolucji? Konkurencyjność na globalnym rynku w zakresie zasobów, a także sposobów transmisji (już nie upowszechniania) wiedzy, czy raczej „dystrybucji efektów”, wymusza na uniwersytetach widzianych głównie przez pryzmat ekonomicznych kategorii, po pierwsze, produktywność (efektywność działań), po drugie, większą dbałość o promocję, po trzecie, sprawne zarządzanie i koordynowanie przepływu wiedzy, często wielostopniowego, aby wykorzystać posiadane zasoby, ograniczyć ponoszone koszty, zmaksymalizować zyski i osiągnąć pożądane rezultaty.

Dokładane wysiłki zmierzają zatem w stronę rosnącej użyteczności wiedzy. Jak bywa ona jednak rozumiana? Czyje zaspokaja potrzeby? Czy odnosi się do niej prawo male-

⁷ Więcej o podejściu menedżerskim w zarządzaniu na uczelni zgodnie z koncepcją Nowego Zarządzania Publicznego zob. K. Gubański: 2016, 187–190.

jącej użyteczności krańcowej? Czy rozwój nauki i techniki jest wówczas liniowy, tzn. badania podstawowe prowadzą do stosowanych, a następnie skutkują wdrożeniem? Czy może kładzie się większy nacisk na badania aplikacyjne i prace rozwojowe? Wiele przykładów dowodzi, iż „związek nauki i techniki nie jest ani liniowy, ani antyliniowy” – pisze C.H. Llewellyn Smith, argumentując dalej, że: „historyczna analiza współczesnych badań pokazała, że wzajemne oddziaływanie początkowo niepowiązanych ze sobą nauk podstawowych i techniki jest tak silne, że nie można ich rozdzielić i rozróżnić – są one częścią spójnej całości” – co wspiera tezę o konieczności zrównoważonego rozwoju i potrzebie współpracy badawczej na wielu polach. „Niemniej – pisze dalej Llewellyn – można dokonać zgrubnego rozróżnienia między nauką (wiedzą podstawową) a techniką (wiedzą stosowaną) oraz między różnymi gałęziami nauki” (Llewellyn Smith 1999). Odkrywczy (rewolucyjny) charakter (czy raczej potencjał) badań podstawowych przemawia na rzecz zwiększenia ich dofinansowania ze strony instytucji państwa, będącej gwarantem wiedzy uniwersyteckiej jako dobra wspólnego, publicznego. Badania stosowane (w Polsce finansowane np. dzięki programom i pośrednictwu takich państwowych agend łączących środowisko naukowe z biznesem, jak NCBiR) powinny uzyskiwać proporcjonalnie większe wsparcie ze strony przedsiębiorstw prywatnych, którym podejmowanie działań B+R oraz stałe zwiększanie na nie nakładów dzięki umiejętnej polityce państwa (ulgi podatkowe⁸, dofinansowanie⁹) i spodziewanym rezultatom (np. patentom) winno się opłacać, choć zachęta ta może okazać się też dalece niewystarczająca z uwagi na dotychczasową strukturę innowacyjności kraju, rozłączne funkcjonowanie obu sfer (nauki i biznesu), brak wypracowanych mechanizmów współpracy (ta oparta jest często

⁸ Od 1.01.2018 weszła w życie zgłoszona przez MNiSW ustawa o poprawie otoczenia prawnego działalności innowacyjnej, zgodnie z którą podwyższono obowiązujące od 2016 r. limity odliczeń od podatku dochodowego nawet do 100% wysokości kosztów kwalifikowanych dla przedsiębiorców i 150% dla Centrów Badawczo-Rozwojowych. Zob. Ustawa z dnia 9 listopada 2017 r. o zmianie niektórych ustaw w celu poprawy otoczenia prawnego działalności innowacyjnej Dz.U. 2017 poz. 2201, <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20170002201>, [dostęp: 09.02.2018] oraz *Ulga B+R – istotny wzrost odpisów od 2018 roku oraz dopuszczenie odliczenia umów cywilnoprawnych*, <https://www.pwc.pl/pl/doradztwo-podatkowe/nowosci-podatkowe/2017-05-12-istotne-zmiany-dzialalnosc-badawczo-rozwojowa.html>, [dostęp: 09.02.2018].

⁹ Np. dofinansowanie dla mikro, małych i średnich oraz dużych przedsiębiorców z funduszy unijnych w ramach Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój. Działanie 1.1 „Projekty B+R przedsiębiorstw”, Poddziałanie 1.1.1 „Badania przemysłowe i prace rozwojowe realizowane przez przedsiębiorstwa”. Zob. *Konkurs_1/1.1.1/2018_Szybka ścieżka dla MŚP*, <http://www.ncbr.gov.pl/fundusze-europejskie/poir/konkursy/konkurs11112018szybka-sciezka-dla-msp/>, [dostęp: 09.02.2018]; *Konkurs_2/1.1.1/2018_Szybka ścieżka dla dużych przedsiębiorstw i konsorcjów*, <http://www.ncbr.gov.pl/fundusze-europejskie/poir/konkursy/konkurs21112018szybka-sciezka-dla-duzych/>, [dostęp: 09.02.2018].

na osobistych kontaktach), a nieraz także chęci albo możliwości jej podjęcia¹⁰. Brak popytu ze strony polskich firm można tłumaczyć ich kondycją finansową, koniecznością walki o utrzymanie płynności, a w związku z tym raczej krótkookresowym planowaniem. Długoterminowa strategia innowacyjności kraju powinna uwzględniać, że małe i średnie przedsiębiorstwa, podobnie jak uczelnie wyższe, nie stanowią fundamentu innowacyjności. W krajach takich jak Niemcy, USA czy Japonia rolę motoru innowacyjności pełnią koncerny – zauważa Wojciech Dominik (2013, s. 28, 47–48).

Prace o potencjale wdrożeniowym zorientowane na określone w Krajowych Inteligentnych Specjalizacjach branże, takie jak: zdrowie, biogospodarka, energetyka, zarządzanie odpadami, technologie informacyjne i komunikacyjne, które „wskazują na preferencje w udzielaniu wsparcia rozwoju prac badawczych, rozwojowych i innowacyjności (B+R+I)”¹¹, mają uczynić polską gospodarkę bardziej konkurencyjną na arenie międzynarodowej, nie powinny jednak przysłonić doniosłej roli badań prowadzonych w innych obszarach. Działalność badawcza nie może bowiem znaczyć „tylko jako pewna wartość wymierna na rynku” (Readings 2017: 261), równie ważne jest podejście aksjologiczne, charakterystyczne dla poznania humanistycznego (Chmielecka 2004: 11). Celem nie jest zatem produkt czy maksymalizacja zysku, ale naukowe dociekanie, odkrywanie prawd naukowych oraz ich ciągłe, choć z racji ograniczoności naszych możliwości, zawsze jedynie częściowe potwierdzanie. Model działania Uniwersytetu jako ośrodka rozwoju nauki i nauczania niewiele ma wspólnego z funkcjonowaniem fabryk czy przedsiębiorstw, do których tak chętnie jest porównywany dla uwypuklenia, często karykaturalnego¹², niepożądanych cech, elementów, mechanizmów dostrzeganych w sposobie funkcjonowania systemu „produkcji i dystrybucji wiedzy”. Metafora Uniwersytetu jako fabryki to poręczna figura retoryczna, dzięki której można wskazać np. na jego uwikłanie w sieć „opresyjnych stosunków kapitalistycznych” (Nowak 2013, 174). Strategii posługiwania się nią jest zresztą wiele. Krystian Szadkowski wskazuje na „ekonomiczną” (Harry Cleaver, David Harvi, Albert Toscano), w której Uniwersytet jest głównym czynnikiem rozwoju kapitalizmu kognitywnego, a praca na nim zostaje podporządkowana kapitałowi (formalnie lub realnie); „polityczną”, w której Uniwersytet jest „miejs-

¹⁰ Stopniowo zmniejsza się udział państwa jako źródła finansowania działalności B+R. W 2014 r. było to według danych z GUS 45,2%, w 2015 r. 41,9%, a w 2016 r. 38,9%. Zob. *Działalność badawczo-rozwojowa w Polsce w 2015 r. i 2016 r. Opracowanie sygnalne*.

https://stat.gov.pl/files/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5496/8/5/1/dzialalnosc_badawcza_i_rozwojowa.pdf, [dostęp: 09.02.2018].

¹¹ Krajowe Inteligentne Specjalizacje, http://www.ncbr.gov.pl/gfx/ncbir/userfiles/_public/fundusze_europejskie/inteligentny_rozwoj/1_konkurs_2015/7_wykaz_krajowych_inteligentnych_specjalizacji.pdf, [dostęp: 20.01.2018].

¹² Zob. okładka książki Wolfa Wagnera, *Uni-Angst und Uni-Bluff*, Berlin 1977 projektu rysownika, karykaturzysty Gerharda Seyfrieda.

cem koncentracji rozproszonej i zbuntowanej intelektualności masowej, żywej wiedzy”, „postoperaistyczną”, łączącą podejście ekonomiczne z politycznym oraz strategię „alternatywy”, będącą „konceptualizacją modeli przekraczających ograniczenia kapitalistycznego uniwersytetu przedsiębiorczego przy zachowaniu potencjału, który wytworzył” (Szadkowski, 2015, 150–151). Jaka jest jednak istota działania Uniwersytetu i dlaczego nie jest on fabryką?

Misją Uniwersytetu nie jest produkowanie czegokolwiek (wiedzy, książek, artykułów, patentów, dyplomów, prestiżu, a więc – uprzedmiotowionego lub zinstytucjonalizowanego kapitału kulturowego (zob. Pierre Bourdieu) czy też kogokolwiek (badaczy, fachowców, inteligentów lub po prostu absolwentów), lecz tworzenie (nowej wartości), odkrywanie w dialogicznym procesie dzielenia się (dotychczasową) wiedzą, jej ustawiczne poszerzanie, wypracowywanie nowych rozwiązań. Nie produkujemy, ani nie jesteśmy produkowani. Uczeni to twórcy, nie pracownicy fabryki Toyoty albo Forda. Studenci, wyobrażani na kształt produktów wymagających obróbki intelektualnej, „trafiają[cy] na taśmę produkcyjną [gdzie] są cały czas pchani przez ciężkie urządzenia musztry i maszynowego przesładowania: koła zębate podstawowej wiedzy, dyscyplinujące służy ćwiczeń, prasownice egzaminów, kajdany zasad administracyjnych, młyny wiedzy specjalistycznej, aż do końcowego egzaminu promującego pojętnych i odrzucającego tych, którzy nie spełniają wymogów jakości” (Raunig, 2009), nie są przedmiotami, ale podmiotami dyskursu, jednymi z wielu, jeśli rozumieć model wiedzy przekazywanej na Uniwersytecie „jako rozmowy w obrębie pewnej wspólnoty, a nie prostej akumulacji faktów” (Readings 2017: 21), stałego ugruntowywania czy, w ujęciu fizjologiczno-ekonomicznym, zaspokojenia potrzeb, nierzadko zrodzonych z przymusu ciągłego konsumowania. Na Uniwersytecie tworzy się „wartości intelektualne” i o nich komunikuje. Przedmiotem nauki jest więc naukowe myślenie (Twardowski 1933).

Twórczość naukowa rządzi się w związku z tym innymi prawami niż produkcja przemysłowa. Mówienie o potrzebie zwiększenia produktywności i użyteczności nauki to redukcja jej znaczeń, przenoszenie na naukowców obowiązków celowego kierowania swoich badań, odpowiadania na potrzeby państwa i biznesu, skutecznego pozyskiwania i administrowania środkami. Tymczasem to nie nauka winna być bardziej efektywna i elastyczna, ale mechanizm umożliwiający spożytkowanie naukowej pracy. Nie należy jednak wzorować go na koncepcji zarządzania produkcją takiej jak np. *lean management* (Czyż-Gwiazda 2015: 13). Nabywanie i przekazywanie wiedzy, w odróżnieniu od procesów produkcyjnych, nie jest łatwe do zrozumienia i wykonania (Czyż-Gwiazda 2015: 16). Trudno precyzyjnie określić jej wartość tak dla studentów, jak i badaczy i dzięki temu odpowiadać na ich potrzeby, nie marnować sił, czasu ani zasobów w procesie jej uzyskiwania i przekazywania. Wprawdzie służy temu świadomy i powtarzalny sposób działania zgodny z przyjętą metodą, sylabusem itp. formami planowa-

nia, pełna standaryzacja nie jest jednak możliwa. Eliminacja zarówno tradycji prowadzonych badań, jak i różnorodności ogranicza pole widzenia, kreatywność i podatność na zmiany. Czyni ostrożnym i podporządkowanym. W odchyleniach od normy każe widzieć tylko błędy systemu, a nie drogowskazy. Produkować fakty naukowe, standardowe idee¹³, teorie i prawa wedle zapotrzebowania. Zmniejszać w razie potrzeby ich zapas. Przekazywać wiedzę w „odchudzonej”, surowej postaci, najlepiej w formie instrukcji obsługi, Youtubowego tutorialu. Dążyć do osiągnięcia doskonałości rozumianej jako eliminacja zakłóceń w przepływie „produktów”/informacji, a najlepiej kontrolować ten przepływ (zob. Lloyd za: Szadkowski, 2015, 123), m.in. dzięki uwspółmiernieniu nauk poprzez sprowadzenie ich do wspólnego mianownika. Ten uproszczony sposób pomiaru umożliwia wprawdzie porównania na globalną skalę, ich jakość jednak, zważywszy na uogólnienie i zestandaryzowanie skali, jest wątpliwa, nawet w obrębie tej samej dyscypliny nie oddaje bowiem specyfiki jej przedmiotu, sposobu prowadzenia badań i trybu komunikowania o efektach naukowych dociekań.

W odniesieniu do wiedzy trudno oszacować jej koszty, zmierzyć stopień wydajności czy obliczyć poziom zwrotu z kapitału. „Myślenie jest pracą nieproduktywną i dlatego w zestawieniach bilansowych figuruje jako wydatek” (Readings 2017: 263). Żaden badacz nie może zagwarantować, że przy odpowiednim nakładzie pracy i kapitału, właściwej, tj. zgodnej z zasadami, obróbce materiału, dokona przełomowego odkrycia. Pracy intelektualnej nie mierzy się bowiem w godzinach. Badania, prowadzone przez niepoliczalną ich liczbę, nie tylko w laboratorium czy gabinecie, ale też w trakcie wielu rutynowych działań, codziennych obserwacji, nie są nagradzane proporcjonalnie do poniesionych nakładów czy nawet doniosłości przedmiotu badań, nadto „ocena wartości wyników badań jest możliwa dopiero po jakimś czasie” (Wróblewski 2017: 10), a ta, dokonywana pośpiesznie za pomocą ilościowych miar, bibliometrycznych wskaźników słuszności jej stosowania i umiędzynarodowienia oraz zestandaryzowania skali, oddaje ogromne nierówności w upowszechnianiu wyników badań ze względu na uwarunkowania: dziedzinowe, językowe, geograficzne i ekonomiczne (Kokowski 2015: 24, Wróblewski 2017:8).

Asymetria, dostrzegalna w różnych sferach, wynika m.in z ograniczeń finansowych nie tylko na same badania, ale ich udostępnianie z powodu konieczności uiszczenia wielu opłat dodatkowych przy wydaniu artykułu naukowego w czasopiśmie z tzw. listy filadelfijskiej: od *submission fees* (50–125/150 USD) lub tzw. *membership fees* przez opłatę po akceptacji (*post-acceptance fees*)¹⁴ i za publikację (*publication fees*), po koszt publikacji na zasadach Open Access (*Article Processing Charges* od 100 do nawet 3000

¹³ Czy jak pisze Bill Readings, „beztreściową ideą doskonałości” (2017: 231).

¹⁴ *Understanding Submission and Publication Fees*, American Journal Experts, <https://www.aje.com/en/arc/understanding-submission-and-publication-fees/>, [dostęp: 09.02.2018].

USD¹⁵ – w Polsce w przypadku czasopism hybrydowych wydawnictwa Springer koszty pokrywa MNiSW – zob. Spinger Open Choice – licencja Compact od 2019 r.)¹⁶ oraz samo tłumaczenie.

Nierówności w upowszechnianiu i umiędzynarodawianiu wiedzy zachodzą także na gruncie językowym, choć marginalizacja tego aspektu jest efektem dominacji (rozumianej tutaj jako nadreprezentacja w bazach stanowiących podstawę rozmaitych rankingów) nauk ścisłych i przyrodniczych (*science*) nad naukami humanistycznymi, dla których kryterium językowe nadal pozostaje jednym z najważniejszych (Kwiek 2018: 76). Odmienne wzorce publikacyjne (przewaga monografii) i obiegi publikacyjne humanistyki i nauk społecznych (głównie krajowy, lokalny zob. Sadowski 2018: 82), a także wolniejsze „tempo obrotu informacji” (Wróblewski 2017: 9) przekładają się na nikłą obecność publikacji z tych nauk, odpowiednio 10% dla humanistyki i 25–30% dla nauk społecznych (dane Mileny Žic Fuchs z Uniwersytetu w Zagrzebiu – zob. Wróblewski 2017: 18), w uznawanych za prestiżowe i wykorzystywanych do ewaluacji osiągnięć bazach takich jak Scopus czy Web of Science. Uzasadniona potrzebą sprawnego administrowania nauką i proporcjonalnego do osiągniętych efektów finansowania reforma szkolnictwa wyższego, wprowadzona w Polsce Ustawą z 20 lipca 2018 r., choć zakłada ewaluację w obrębie dyscyplin, tak aby osiągnięte przez badaczy wyniki mogły być porównywalne, także w ujęciu międzynarodowym, nie rozwiązuje problemu nieadekwatności zastosowanej miary. Nawet w obrębie jednej dyscypliny (zwłaszcza gdy następuje jej kategoriale poszerzenie) dochodzi do zróżnicowania strategii badawczych i publikacyjnych w zależności od obszaru produkcji wiedzy (zob. badania Ewy Morawskiej nad imigracją/etnicznością w Stanach Zjednoczonych i Europie; Wagner 2012: 172), kultury naukowej, kontekstu badawczego, założonych celów naukowej pracy, specjalności, ale też możliwości, finansowych, organizacyjnych, nie mówiąc już o tradycji poszczególnych ośrodków badawczych, która modeluje badania w nim prowadzone, choćby przez system referencji (Wagner 2012: 172, 178). Porównywanie bibliometrycznych współczynników zamiast efektów prowadzonych badań z pewnością nie przyczynia się do naukowego postępu, napędza jedynie konkurencję o prestiż. Dokonywany pomiar też jest wątpliwy ze względu na zbyt wiele czynników, których się nie uwzględnia, jak również nieprzejrzystość całej procedury ewaluacji z uwagi na zbyt wiele parametrów lub odstępstw (czynionych np. dla humanistyki celem rzekomego zrównoważenia rozwoju). Zamiast krytycznego przeglądu naukowych dokonań, wiodących tendencji i badawczych perspektyw w poszczególnych obszarach wiedzy w globalnym ujęciu, a także opisu sposo-

¹⁵ Zob. Elsevier – https://www.elsevier.com/___data/promis_misc/j.custom97.pdf; Wiley, <http://www.wileyopenaccess.com/details/content/12f25e0654f/Publication-Charges.html>

¹⁶ Springer (licencja krajowa), Wirtualna Biblioteka Nauki, <http://wbn.icm.edu.pl/licencje/#springer>

bów prowadzenia pracy dydaktycznej, otrzymujemy rankingi oddające hierarchię ośrodków akademickich koncentrujących największe zasoby i prestiż. Redukujemy złożoność świata do kilku parametrów i na ich podstawie dokonujemy selekcji (Szadkowski 2015: 133–134).

Przykładem redukcji w obszarze publikacji z nauk humanistycznych i społecznych (w obszarze *science* redukcje mogą dotyczyć innych niż językowe parametry) jest premiowanie publikacji w języku angielskim kosztem tych w językach narodowych, które skazuje badaczy nauk humanistycznych, osadzonych głęboko w niedominującym, lokalnym, regionalnym, etnicznym lub narodowym kontekście, najpierw na językowe, a w efekcie i kulturowe wykorzenienie. Będzie ono kosztem presji na umiędzynarodowienie. Zmiana kodu zmieni bowiem nie tylko sposób wyrażania, ale i myślenia o przedmiocie. Z niekorzyścią może się to odbić na jakości samego tekstu publikacji, wszak ukształtowanie językowo-stylistyczne, a co za tym idzie sposób naukowego wywodu, stanowi jeden z głównych parametrów oceny. Jest przy tym indykatorem cech danej kultury, także naukowej. Jego wymiana na dominujący obecnie w komunikacji naukowej angielski to, z jednej strony szansa na upowszechnienie efektów pracy badawczej, z drugiej jednak, kolejny sposób uwspółmierniania, wprawdzie (jeszcze) nie wyników, ale komunikowania o nich. W dyskusji o roli języka jako narzędzia myślenia, także naukowego, na szczególną uwagę i osobne rozwinięcie zasługuje kwestia terminologicznej ścisłości, a w związku z tym trudności, jakie się napotyka, chcąc oddać znaczenia danego pojęcia w innym języku niż ten, w jakim się ono wykształciło i przyjęło. Redukcja sensu za sprawą tłumaczenia może mieć poważne konsekwencje dla poznania naukowego, prowadzi do tego, że stopniowe zacieranie różnic, począwszy od tych językowych, będzie oddalać od zrozumienia, a nie je przybliżać. Kosztem, tak w ujęciu jednostkowym, jak społecznym, będzie również bolesne niezakotwiczenie, zniszczenie „kulturoróżnorodności” i paradoksalnie ograniczenie pola widzenia wskutek standaryzacji, która nie pozostawia nic do oc(a)lenia.

Konieczna jest weryfikacja badawcza tych hipotez, na polskim gruncie dokonywana w toku zmian wprowadzonych reformą szkolnictwa wyższego, np. w odniesieniu do stopnia popularyzacji publikacji polskich badaczy w języku angielskim. Istotnym wkładem w badania nad zasygnalizowanym problem są studia prowadzone przez Izabelę Wagner nad parametrami oceny publikacji polskich naukowców z obszaru nauk humanistycznych i społecznych w zagranicznych, anglojęzycznych czasopismach. Badaczka, przywołując m.in. własne doświadczenia, dowodzi, że wysoki merytoryczny poziom i poprawność językowa nie zawsze są wystarczającymi kryteriami do przyjęcia danego artykułu. Znacznie istotniejsze często okazują się przynależność do określonego środowiska naukowego czy odpowiednia afiliacja albo znany protektor. Dodatkowo, duża konkurencja między badaczami z rodzimego, amerykańskiego obszaru językowo-terytorialne-

go w walce o awans na stanowiska uniwersyteckie poważnie utrudnia przebicie, prowadzi też niekiedy do działań wysoce nieetycznych, jak choćby konieczność dodawania wskazanych przez redakcję referencji czy propozycje współautorstwa artykułu nie na podstawie wkładu merytorycznego w jego powstanie, a dzięki pomocy przy korekcie językowej tekstu (2012: 174, 177–178).

Podsumowując rozważania o Uniwersytecie, tak w kontekście adekwatności stosowanych porównań, np. do fabryki, przyjętych miar oraz dysproporcji w ocenie efektów pracy reprezentantów poszczególnych dziedzin, należy podkreślić, że to nie technologia czy aplikacyjny charakter badań są atakowane w metaforze uniwersytetu fabryki (Nowak, 2013: 175–176), ale sposób organizacji pracy, jej podział na proste czynności, a następnie ich standaryzacja celem przyspieszenia produkcji i wzrostu wydajności. W tym sensie automatyzacja znosi potrzebę twórczego myślenia, pozostaje doskonaleniem procesów wytwórczych. Odzyskanie generatywnego (nie tylko transformacyjnego) potencjału nauki i „odmyślenie” – jak to określa A. Nowak – metafory fabryki – dokonuje się obecnie, mimo nieuwzględniania tego w sposobach pomiaru nauki (patrz inne niż standardowe sposoby publikowania nie brane pod uwagę w ocenie badacza czy jednostki naukowej), dzięki uświadomieniu potencjału usieciowionego społeczeństwa i docenieniu zdolności do wspólnego wytwarzania oraz współdzielenia wytworzonych w ten sposób zasobów. W kolektywnym sprawstwie, „siłach środowiska”, które nie oznaczają jednoczesnej rezygnacji z autonomii działającego podmiotu, lecz zdolność tworzenia przez niego nowej jakości dzięki wielopoziomowej współpracy, można upatrywać szansy na uwolnienie nauki od podporządkowania kapitałowi i dalszy jej rozwój. Nie w koncentracji zasobów i walce o prestiż. Uniwersytet pojmowany jako kooperatywa (nie jednak „fabryka społeczna” – jak chciał ją widzieć Mario Tronti) zapewnia organizacyjne ramy takiego zrównoważonego rozwoju naukowego. Inicjatywy oddolnych ruchów mogą mieć bowiem jedynie doraźne znaczenie. Na ich bazie – jak słusznie zauważa A. Nowak – nie da się skutecznie prowadzić badań z obszaru nauk technicznych, przyrodniczych i medycznych. Misja tworzenia wiedzy przez Uniwersytet spleta się w tym sensie z jego socjotwórczą rolą, polegającą na budowaniu więzi. Nie zapewnia jej natomiast prywatny kapitał, dążący jedynie do zawłaszczania efektów tej kooperacji (Roggero, Vercellone za: Szadkowski 174, 205).

4. Humanista na Uniwersytecie

4.1. Uniwersytet jako przestrzeń dialogu

Przekazywanie wiedzy czy też jej wymiana, gdy proces ten będziemy rozpatrywać jako dwukierunkowy, dokonuje się często nie tylko z trudem, zależy bowiem tak od potrzeby i zdolności (finansowej) do konsumowania, jak indywidualnych możliwości przekazywania z jednej i przyswajania z drugiej strony, ale także z uszczerbkiem dla niej

samej. Wiedza nie jest w tym procesie dystrybucji towarem, który pokonawszy tysiące kilometrów, szczęśliwie dotrze na miejsce w nienaruszonym stanie. Niemożliwym jest więc jej proste reprodukowanie nawet wtedy, gdy metodyczne standardy jej przekazywania są ściśle ustalone. Przekazywanie wiedzy dokonuje się dzięki słowom, ale też między słowami, część z nich nieuchronnie ginie w procesie tłumaczenia, inne opalizują znaczeniami, pozwalają wносить nowe sensy na gruncie dotąd niezabudowanym. W terminie bliżej nieoznaczonym. Z kredytem zaciągniętym u społeczeństwa i jemu tylko, nie państwu (jako zarządcy) czy biznesowi (jako zewnętrznemu podmiotowi), spłacanym.

Rola naukowca i dydaktyka sprowadza się do bycia przykładem „żywej nauki” (Gadacz, 2017), do prowadzenia badań, stałego wzbudzania w sobie i innych ciekawości świata, podejmowania i koordynowania procesu zdobywania wiedzy, jej uściślenia, przetwarzania, nieustannego zadawania pytań, analizowania, poprawnego wnioskowania, przewidywania. „«Profesor» pyta zawsze sam, ponosząc zawsze sam odpowiedzialność za tę interrogację, ale pytanie «profesora» nie jest nigdy pytaniem wyłącznie w jego interesie, wyłącznie z jego motywacji. Gramatyczna forma wystąpienia «profesora» jest zawsze w liczbie pojedynczej; treść wypowiedzi dotyczy liczby mnogiej. «Ja myślę», ale «ja» myśli po to, aby «my» mogło być lepsze. (...) Profesor pośredniczy między «ja» i «my»” – pisze w artykule *Uniwersytet i to, co między ludźmi* Tadeusz Sławek (2009: 24).

Abym proces nauczania uczynić skutecznym, nie wystarczy samo administrowanie nabytą wiedzą. Konieczne jest komunikowanie. Uniwersytet to bowiem przestrzeń dialogu, tworzenia i dzielenia się wiedzą, nie jej patentowania i licencjonowania (Kokowski 2015: 24). Zadaniem tak dydaktyka, jak i badacza jest umiejętne wyznaczenie kierunku dalszego postępowania. Kształtowanie zdolności samodzielnego (w myśl Horacjańskiej dewizy *Sapere aude!*) i krytycznego myślenia (wedle formuły Fichtego) (Readings 2017: 23), twórczego rozwijania oraz dochodzenia prawd naukowych, ogółem „tworzenie warunków społecznego zaangażowania” w warunkach demokracji (zob. S. Marginson, H.A. Giroux i M. Buroway za: Szadkowski 2015: 31–33).

Ani szacowny gmach, ani długoletnia tradycja czy wysoka pozycja w rankingu, liczba publikacji naukowych oraz pozyskanych grantów, służba państwu i jego gospodarce, m.in. dzięki efektywnej współpracy z biznesem, nie określa Uniwersytetu, zwłaszcza gdy następuje hybrydyzacja porządków publicznego i prywatnego (Szadkowski 2015: 17–85). Oddaje jedynie jego status, poziom i stan organizacji badań oraz kształcenia, w skrócie mówiąc, umiejętność „administrowania wiedzą” na skalę krajową i/lub międzynarodową. Wszystko to stwarza warunki do dalszego istnienia Uniwersytetu w nowoczesnych czasach, „erze późnego kapitalizmu” i gospodarki opartej na wiedzy, nie definiuje jednak jego istoty, ani nie określa jego celów, nie zmienia znaczenia. „Uniwersytet służy edukacji, gdy ucząc się, uczę się siebie, paradoksalnie burząc nieustannie

wszystkie przejściowe domostwa, które jeszcze wczoraj wydawały mi się tak trwałe i pewne. Wiedza jest tym, co nieprzerwanie odnawia różnicę między mną a światem oraz między mną a mną samym. Tym samym uniwersytet jest miejscem, czerpiącym swoją energię z odkrycia tego, czego się nie wie, a nie z tego, co się wie” (Sławek 2009: 24). To jego generatywny potencjał. Jednocześnie należy zauważyć, że Uniwersytet jako przestrzeń dyskusji i (ponadstanowa), akademicka wspólnota (Antonowicz, 2002) nie tylko z nazwy (*universitas* – ogół nauczycieli i uczniów) nie istnieje dla zaspokojenia indywidualnych potrzeb swoich członków czy partykularnych interesów. Zbiorowy podmiot uniwersytetu nie w sobie szuka dopełnienia. Nie jest zorientowany – jak starożytne akademie np. platońska – wokół osobistości, autorytetów. Nieoddawanie usług państwu i jego gospodarce widzianej w przedstawicielach sfery biznesu pozostaje jego celem, ponieważ ograniczałoby to zakres jego działań, a horyzonty badań zawężyła jedynie do projektów mających szansę wdrożenia.

Obiektywny charakter badania naukowego polega – jak głosił K. Twardowski – na „nieprzyjmowaniu rozkazów od żadnych czynników zewnętrznych i że nie chce służyć żadnym względom ubocznym, lecz za panów swoich uznaje jedynie doświadczenie i rozumowanie i że jedno tylko ma zadanie: dochodzenie należycie uzasadnionych sądów prawdziwych albo przynajmniej jak najbardziej prawdopodobnych” (1933).

Uniwersytet nowoczesnych czasów nie jest instytucją buntu ani badawczego zwrotu. W płynnej nowoczesności (Bauman 2008), która nie zna granic, jawi się jako przestrzeń (w)plywów. Obecnie coraz silniejszych nie ze strony państwa czy kościoła, lecz biznesu. Uniwersytet staje się lub ma dopiero być przedsiębiorczy (a nawet przemysłowy). Dopóki nie sprosta wyzwaniom współczesnego świata: nie zakomunikuje mediom w łatwej i przystępnej formie o przełomowych badaniach, nie wskaże na możliwości ich zastosowania, nie osiągnie spodziewanych wyników (będzie to jednak rezultat celowania, nie badania) i nie wdroży ich, udowadniając zasadność poniesionych kosztów, zatonie, pozostanie w cieniu, kryzysie, ruinie (metafory można mnożyć), pozbawiony autorytetu (Jasiński 2016), w opinii wielu odizolowany, nieznajdujący uzasadnienia społecznego dla swojego istnienia, z wolna więc zanikający, roztopiający się w morzu zwątpienia w podstawowe jego cele.

Te wpisywane w reformę szkolnictwa wyższego, to obok „szlachetnej działalności” w postaci „dążenia do poznania prawdy i przekazywania wiedzy” (rola edukacyjna) oraz „fundamentalnej roli w tworzeniu cywilizacji”, jak również „przyczyniania się do rozwoju kultury, współkształtowania standardów moralnych obowiązujących w życiu publicznym”, realizacja „misji o szczególnym znaczeniu dla społeczeństwa: wkład w innowacyjność gospodarki”, jednym z zadań zaś obok prowadzenia badań naukowych i kształcenia jest „świadczanie usług badawczych oraz transfer wiedzy i technologii do gospodarki” (Wstęp i Art. 11. Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r.).

Uniwersytet pojmowany jedynie jako pas transmisyjny w dostarczaniu wyników badań i/lub *know how* do biznesu traci jednak swoją autonomię, staje się częścią innego mechanizmu, jedną z faz procesu urynkowienia wiedzy (Nowak, Gliściński 2016: 197), postrzeganej jako element budowania konkurencyjnej przewagi. Prędzej niż później przyjdzie nam za to zapłacić. „Jeżeli [polski – przyp. K.A.] uniwersytet stanie się firmą” – przestrzega Krzysztof Gubański – „podzieli los większości polskich przedsiębiorstw – czeka go rola lokalnego poddostawcy, a nie innowacyjnego lidera” (2016: 194). Podobne zdanie wyrażają również S. Nowak i K. Gliściński, dowodząc hamowania rozwoju nauki w służbie biznesu m.in. poprzez ograniczanie dzielenia się wiedzą, opóźnianie upowszechniania jej wyników w postaci publikacji (patentowanie i licencjonowanie jako główne kanały transferu technologii) oraz wskazując na przykłady nieproporcjonalności kosztów komercjalizacji wyników badań po stronie publicznej w stosunku do czerpiących z niej największe korzyści sfery prywatnej – tj. korpobiznesu (2016: 211–212).

Nacisk na utowarowanie wiedzy wprawia w szczególne zakłopotanie humanistów, których rola nie jest w koncepcji neoliberalnej gospodarki jasno zdefiniowana, nie znajduje oparcia w idei przedsiębiorczego uniwersytetu czy przybierających często złowrogą dla humanistyki postać rządowych projektach umiędzynarodowienia nauki. Humanista stara się sprostać wyzwaniom rynku, podejmuje „Proteuszowy wysiłek dopasowywania się do formułowanych czy tylko możliwych – zamówień, przyjm[uje] najrozmaitsz[e] p[ozy] w nadziei, że wreszcie, któraś z nich okaże się tą właściwą – odpowiadającą oczekiwaniom najbardziej istotnym i jednoznacznym” – pisał w 1973 r. (!) w swoich, wciąż aktualnych, *Gorzkich żalach* Janusz Sławiński (1973: 10). W obawie przed skazaniem na marginesowość ciągle sięga po nowe języki badawcze, zmienia strategię (ze scjencyficznej na artystyczną, strategię proroka, organizatora i działacza lub metodologa), co skutkuje tym, że „Na naszych oczach rozrasta się rumowisko na wpół zużytych pojęć, niewyeksplorowanych teorii, wymiętoszonych terminów” (Sławiński 1973: 12–18). Jeśli nie chcemy doprowadzić do ruiny Uniwersytetu, uczynić z niego śmietnika idei, ofiary wielkiego biznesu i zniszczyć zaufania społecznego do podejmowanych na nim badań w służbie „dobru wspólnemu”, konieczne jest określenie czy może raczej przypomnienie jego nienaruszalnych wartości, zasad oraz celów: „(...) badania naukowe w swoich dyscyplinach ochoczo i gorliwie będziecie uprawiać i rozwijać nie z chęci marnego zysku czy dla osiągnięcia próżnej sławy, lecz po to, by tym bardziej krzewiła się prawda i jaśniej błyszczało jej światło, od którego zależy dobro rodzaju ludzkiego” – przypomina fragment przysięgi doktorskiej Maria Korytowska (2017). Manifestacja niezależności badawczej oraz instytucjonalnej trwałości gwarantującej wsparcie kolejnych twórczych inicjatyw zmierzających do rozwoju nauki w długim okresie pozostaje szansą na ocalenie Uniwersytetu. To miara jego doskonałości i prestiżu, będącego nie produktem rywalizacji ośrodków, nauk i badaczy, a efektem współ-

pracy zaangażowanych w twórczą działalność podmiotów, dla których wiedza pozostaje dobrem wspólnym.

Bibliografia

- Antonowicz D. (2002). *Uniwersytet. Od korporacji do instytucji*. Zagadnienia Naukoznawstwa, 4, 513–537.
- Bauman Z. (2008). *Płynna nowoczesność*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bertel-Dudzińska M. (2011). *Konstytucyjna zasada subsydiarności a zakres autonomii szkolnictwa wyższego we współczesnym polskim porządku prawnym*. Przegląd Prawa Konstytucyjnego, 4, 183–204.
- Celińska-Janowicz, D., Wojnar, K., Olechnicka, A., Płoszaj, A. (2017). *Znaczenie bliskości w nawiązywaniu współpracy naukowej przez polskich naukowców*. Zagadnienia Naukoznawstwa, 3(213), 285–308.
- Chmielecka E. (2004). *Informacja, wiedza, mądrość. Co społeczeństwo cenić powinno?* Nauka i Szkolnictwo Wyższe, 1(23), 7–18.
- Czyż-Gwiazda E. (2015). *Koncepcja Lean management w zarządzaniu organizacją*. Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, 233, 11–23.
- Dominik W. (2013). *Współpraca i transfer wiedzy między przedsiębiorstwami a ośrodkami akademickimi*. Studia BAS 3(35), 9–49.
- Gadacz T. (2017). *Wstęp*, [w:] K. Jaspers. *Idea uniwersytetu*, pod redakcją M. Falkowskiego. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Gubański K. (2016). *Czy uniwersytet to już firma? Krytyczna analiza dyskursu na temat Reformy szkolnictwa wyższego w Polsce w latach 2008–2013*. Przegląd Kulturoznawczy, 2(28), 179–195.
- Jasiński A. (2016). *Polski uniwersytet na drodze do modelu przedsiębiorczego*. Zagadnienia Naukoznawstwa, 4(210), 469–486.
- Kokowski M. (2015). *Uniwersytet nowego humanizmu*. Zagadnienia Naukoznawstwa, 1(203), 17–43.
- Korytowska M. (2017). *O imponderabiliach – kto pamięta przysięgę doktorską?*, <https://nkn.gov.pl/imponderabilia/>, [dostęp: 18.02.2018].
- Kwiek M. (2018). *Ustawa 2.0 a mierzalność i porównywalność osiągnięć naukowych*. Nauka, 1, 65–86.
- Llewellyn Smith C.H. (1999). *Jakie są korzyści z badań podstawowych?*, https://www.fuw.edu.pl/~ajduk/Public/bs_2.html, [dostęp: 09.02.2018].
- Nowak A. (2013). *Demokratyzowanie czy neoludyzm – reforma uniwersytetu wobec wyzwań technonauki*. Praktyka Teoretyczna, 1(7), 169–193.
- Nowak S., Gliściński K. (2016). *Wilk nigdy nie będzie syty. Uniwersytety przemysłowe, komercjalizacja badań i współpraca nauki z biznesem*. Przegląd Kulturoznawczy, 2(28), 196–218.
- Panter M. (2016) *Understanding Submission and Publication Fees*, American Journal Experts, <https://www.aje.com/en/arc/understanding-submission-and-publication-fees/>, [dostęp: 09.02.2018].
- Raunig G. (2009). *W trybie modulacji: fabryki wiedzy*, <http://eipc.net/transversal/0809/raunig/>, [dostęp: 20.01.2018].
- Readings B. (2017). *Uniwersytet w ruinie*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Sadowski I. (2018). *Porządek i entropia obiegów publikacyjnych. Kilka uwag o zaproponowanych regułach ewaluacji dorobku naukowego*. Nauka 4, 81–100.
- Sławek T. (2009). *Uniwersytet i to, co między ludźmi*. Nauka, 2, 23–36.
- Sławiński J. (1973). *Gorzkie żale*. Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja, 3(9), 1–9.

- Sowa J. (2013). *Sztuka (przechwyty) współpracy, czyli artystyczna fabryka społeczna. O związkach estetyki relacyjnej i kapitalizmu kognitywnego*. *Kultura Współczesna*, 2(77), 37–49.
- Szadkowski K. (2015). *Uniwersytet jako dobro wspólne. Podstawy krytycznych badań nad szkolnictwem wyższym*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Twardowski K. (1933). *O dostojności Uniwersytetu*. Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa, <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=48428>, [dostęp: 09.02.2018].
- Wagner I. (2012). *Selektywna analiza problemu publikacji humanistów i przedstawicieli nauk społecznych w języku angielskim*. *Przegląd Socjologii Jakościowej*. T. VIII. 1, 166–187.
- Wagner W. (1977). *Uni-Angst und Uni-Bluff*, Berlin: Rotbuch Verlag.
- Wróblewski A.K. (2017). *Nie wszystko, co się liczy, da się policzyć*. *Nauka*, 1, 7–22.
- Żylicz M. (2017). *Tworzenie kultury jakości: Ustawa 2.0*. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe*, 2(50), 41–57. doi: 10.14746/nisw.2017.2.1.

Przywoływane dokumenty

- Magna Charta Universitatum*. (1988), <http://www.magna-charta.org/resources/files/the-magna-charta/polish>, [dostęp: 15.02.2019].
- Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 22 stycznia 2019 r. w sprawie współczynników kosztochłonności, Dz.U.2019. Poz. 202, <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20190000202>
- Ustawa z dnia 9 listopada 2017 r. o zmianie niektórych ustaw w celu poprawy otoczenia prawnego działalności innowacyjnej Dz.U. 2017 poz. 2201, <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20170002201>
- Ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, Dz. U. 2018 poz. 1668. <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20180001668>
- Załącznik do Uchwały Rady NCN z 14 marca nr 26/2019, https://www.ncn.gov.pl/sites/default/files/pliki/uchwaly-rady/2019/uchwala26_2019-zal1.pdf

Materiały i opracowania informacyjne

- Elsevier. Open Access Price List, https://www.elsevier.com/__data/promis_misc/j.custom97.pdf
- Instytucje otoczenia biznesu*, <https://innowacyjni.mazovia.pl/dzialania/instytucje-otoczenia-biznesu.html>, [dostęp: 9.02.2018].
- Konstytucja dla humanistyki, czyli cały pakiet korzyści dla humanistów*, <https://konstytucjadla.nauki.gov.pl/konstytucja-dla-humanistyki-czyli-caly-pakiet-korzysci-dla-humanistow?fbclid=IwAR37cMAmNwGVV4AjunZw5CsUNmwaVjBk609FUsEBjui9jppQMpKQZDm1WiA>, [dostęp 15.02.2019].
- Konkurs 1/1.1.1/2018 Szybka ścieżka dla MŚP*, <http://www.ncbr.gov.pl/fundusze-europejskie/poir/konkursy/konkurs11112018szybka-sciezka-dla-msp/>, [dostęp: 9.02.2018].
- Konkurs 2/1.1.1/2018 Szybka ścieżka dla dużych przedsiębiorstw i konsorcjów*, <http://www.ncbr.gov.pl/fundusze-europejskie/poir/konkursy/konkurs21112018szybka-sciezka-dla-duzych/>, [dostęp: 9.02.2018].
- Krajowe Inteligentne Specjalizacje, http://www.ncbr.gov.pl/gfx/ncbir/userfiles/_public/fundusze_europejskie/inteligentny_rozwoj/1_konkurs_2015/7_wykaz_krajowych_inteligentnych_specjalizacji.pdf, [dostęp: 20.01.2018].
- NPRH. Narodowy Program Rozwoju Humanistyki*. (2018). Ogłoszenie wyników konkursu Dzieciństwo narodowe I/2018, <https://www.gov.pl/web/nauka/ogloszenie-wynikow-konkursu-dzieciństwo-narodowe-i-2018>, [dostęp 15.02.2019].
- Ulga B+R – istotny wzrost odpisów od 2018 roku oraz dopuszczenie odliczenia umów cywilnoprawnych*, <https://www.pwc.pl/pl/doradztwo-podatkowe/nawosci-podatkowe/2017-05-12-istotne-zmiany-dzialalnosc-badawczo-rozwojowa.html>, [dostęp: 9.02.2018].

Wiley. Publication Charges, <http://www.wileyopenaccess.com/details/content/12f25e0654f/Publication-Charges.html>

Raporty, badania

Burdecka W. (2004). *Instytucje otoczenia biznesu*, Warszawa: PARP: 5–6.

Diagnoza Stanu Transferu Technologii za pośrednictwem spółek celowych wykorzystująca dotychczasowe doświadczenia z realizacji programu spin-tech. (2016). NCBiR, https://www.ncbr.gov.pl/fileadmin/user_upload/pUBLIKACJE/Ewaluacje/spintech_ewaluacja.pdf, [dostęp 9.02.2018].

Chojnowska M. (2017). *Opinie na temat programów NAWA*. Warszawa, https://www.nawa.gov.pl/images/artykuly/Opinie_nt_program%C3%B3w_NAWA_-_raport_z_badania_ankietowe_go.pdf, [dostęp: 15.02.2019].

Działalność badawczo-rozwojowa w Polsce w 2015 r. i 2016 r. Opracowanie sygnałne. GUS, https://stat.gov.pl/files/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5496/8/5/1/dzialalnosc_badawcza_i_rozwojowa.pdf, [dostęp: 9.02.2018].

Ośrodki innowacji w Polsce (z uwzględnieniem inkubatorów przedsiębiorczości). Raport z badania 2014, A. Bąkowski, M. Mażewska (red.), http://pi.gov.pl/PARPFiles/file/OIB/publikacje/20141204_PARP_osrodki_innowacyjnosci_w_polsce.pdf, [dostęp: 9.02.2018].

Statystyki konkursów 2017. (2018). Narodowe Centrum Nauki, http://ncn.gov.pl/sites/default/files/pliki/statystyki/NCN_statystyki_2017.pdf, [dostęp 15.02.2019].

The role and significance of the University in the face of trend towards the commodification of knowledge

The article is an answer to questions concerning values, goals and functions of the University in the era of globalization changes that enforce changes in the area of higher education. The author emphasizes the need for balanced development of science, humanities and social sciences as a condition for preserving research independence, as well as the importance of cooperation, both in research and in the „shaping of autonomous institutionalism” of the University (Roggero). The article provides an analysis of the commercialization process of research results, based on data from Polish and foreign studies, and indicates its various forms and social costs. This is a study of the University's condition in the face of the growing importance of transnational corporations, regulating not only the flow of capital, but also the distribution of scientific prestige and appropriating in a different way the effects of academic work. The metaphor of the university as a enterprise/knowledge factory visualizes the errors in perceiving the role that it should play. It proves that research and teaching is not the production and transmission of knowledge, but the creation and sharing of knowledge. In this dialogical process, the idea of a university understood as a community of educators and taught in pursuit of truth is achieved most fully, not for glory, for making profit or for gaining a competitive advantage.

Key words: university, corporate university, knowledge factory, cooperation, commercialisation of research results, commodification of knowledge, humanities and social sciences